

*Rodzy i rodziny*

Mazowsza i Podlasia. Źródła



# Rody i rodziny

## Mazowska i Podlasia. Źródła

tom IV, cz. II

Redakcja naukowa cyklu

Małgorzata K. Frąckiewicz (AŁ w Łomży)



Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów w Łomży

ŁOMŻA 2023

## Recenzenci

dr Tomasz Dudziński  
dr hab. Krzysztof Sychowicz, prof. AŁ

## Redaktor cyklu

Małgorzata Krystyna Frąckiewicz

## Projekt okładki

Dorota Karwowska

## Redakcja wydawnicza i korekta

Olga Kwiatkowska

## Skład i łamanie

Marek Jadczyk

ISBN ŁTN 978-83-65668-32-5

ISBN PTH 978-83-67609-20-3

© Copyright by Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów w Łomży, Łomża 2023

© Copyright by PTH, 2023

## Wydawca

Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów w Łomży



## Współwydawca

(PTH) Polskie Towarzystwo Historyczne Zarząd Główny,  
Oddział w Łomży, ul. Długa 13, 18-400 Łomża, e-mail: pthlomza@gmail.com

## Dystrybucja

Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów w Łomży  
ul. Długa 13, 18-400 Łomża, e-mail: wagowie@ltn.lomza.pl



Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa  
w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Nauka dla społeczeństwa”  
nr projektu NdS/550585/2022/2022 kwota dofinansowania 26 900 zł  
całkowita wartość projektu 294 300,00 zł.

# Spis treści

<i>Wprowadzenie</i> – Małgorzata K. Frąckiewicz . . . . .	7
I. <i>Pamiętnik (pisany w sierpniu 2017 r. przez Władysława Kalinowskiego)</i> – opracowanie Emil Kalinowski . . . . .	9
II. <i>Mościcy z ziemi wiskiej</i> – Igor Daniszewski . . . . .	73
III. <i>Drzewa genealogiczne rodów i rodzin łomżyńskich</i> wg opracowania prof. Bronisława Wojciechowskiego – edycja i grafika Sebastian Pigulski . . . . .	267



## Wprowadzenie

**T**om IV, cz. 2. cyklu pt. *Rody i rodziny Mazowsza i Podlasia* zawiera materiały o charakterze źródłowym. Taką formułę przyjęto, aby opublikować dwa interesujące teksty dokumentujące życie przedstawicieli dawnych rodów Mazowsza i Podlasia oraz upublicznić ciekawe materiały genealogiczne z zasobów Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wągów w Łomży, jakimi są drzewa genealogiczne dawnych rodów łomżyńskich.

Pierwszy tekst to przykład pamiętnika, a więc tekstu-źródła, zawierającego chronologiczny rejestr zdarzeń, jakie były udziałem jego narratora. Został on spisany przez Władysława Kalinowskiego z powiatu wysokomazowieckiego w gm. Sokoły, która identyfikuje się z Podlasiem. Nasz pamiętnikarz zabiera czytelnika w czasy *młodości i opowiada o świecie od narodzin do zakończenia drugiej wojny światowej (lata 1922–1945)* – jak stwierdza w swoim wstępie edytor tego materiału, wnuk jego autora – dr Emil Kalinowski.

Władysław Kalinowski wprowadza do świata wspomnień własnych, a także rodzinnych, przywołując postacie bliskich, lecz także opowiada o kontekście pewnych zdarzeń, opisując np.: dawne obyczaje związane z życiem rodzinnym i pracą na roli; codzienne gospodarskie życie, lecz także własne obserwacje dotyczące pogody. Szczególnie ważnym elementem udostępnionego pamiętnika są opisy czasów wojny i okupacji. Pojawiają się w nich konkretne sytuacje, ludzie i miejsca.

Drugi tekst to monumentalne opracowanie Igora Daniszewskiego, który na podstawie bardzo wielu różnorodnych i ciekawych źródeł odtworzył dzieje swoich przodków, swojego rodu, dając przykład wykorzystania i prowadzonej z rozmysłem i konsekwencją interpretacji dokumentów, istotnych w badaniach genealogicznych. Ta interesująca prezentacja rodu wiskiego zasługiwała na osobne przedstawienie jako wzorcowe opracowanie, stąd jej zamieszczenie w niniejszym tomie także jako swoistego upamiętnienia historii szlacheckiego rodu – reprezentanta dawnej ziemi wiskiej, stanowiącej pogranicze mazowiecko-podlaskie.

Trzecia część tomu zawiera element ważny w badaniach genealogicznych, jakim jest obraz rodu prezentowany w postaci drzew

genealogicznych – częste zwieńczenie poszukiwań i schematyczne odzwierciedlenie korzeni, jakie tworzą rodzinę i jej kulturowe dziedzictwo w opracowaniach rodzinnych kronikarzy. Jednak tym razem mamy tu do czynienia z opracowaniami historyków, badaczy profesjonalnych, którzy na podstawie źródeł odtworzyli historię wielu rodów łomżyńskich. Za pośrednictwem niniejszej publikacji udostępniamy je szerszemu odbiorcy.

Przekazany do rąk czytelników czwarty tom *Rodów i rodzin Mazowsza i Podlasia. Źródła* niechaj się stanie inspiracją i zaświadczeniem tego, że stale można stać się kronikarzem własnego rodu lub przyjąć rolę jego odkrywcy – każda z tych ról może być równie wdzięczna i efektywna, kiedy uda się w taki czy w inny sposób utrwalić dzieje rodu, zaświadczać je za pośrednictwem głosu przodka lub ciągle dostępnych rozmaitych źródeł i pamiątek rodzinnych, czekających na swoich serdecznych, świadomych i zaangażowanych eksploratorów przeszłości rodzinnej.

*Z życzeniami wielu budujących odkryć*

*Małgorzata K. Frąckiewicz*



# PAMIĘTNIK

(pisany w sierpniu 2017 r. przez Władysława Kalinowskiego)

Opracował Emil Kalinowski

## Wstęp

Los chciał, że „Pamiętnik” Władysława Kalinowskiego (1922–2022), opisujący jego dzieciństwo i młodość do zakończenia drugiej wojny światowej, ukaze się krótko po śmierci Autora. Piszący te słowa jako historyk-regionalista, ale nade wszystko jako wnuk, który namawiał Dziadka do spisania swych wspomnień, został upoważniony przezeń do ich opracowania i opublikowania. Wobec świeżej jeszcze żałoby nie jest to zadanie łatwe, z pewnością jednak zaszczytne. Czytelnik, mam nadzieję, ze zrozumieniem przyjmie fakt, że w tym przypadku redaktor nie mógł całkowicie uwolnić się od emocji.

\* \* \*

Władysław Kalinowski, syn Józefa i Anny z Sokołowskich, urodził się 17 sierpnia 1922 r., według metryki – około godziny 16:00. Został ochrzczony w kościele parafialnym w Kuleszach Kościelnych 27 sierpnia t. r.<sup>1</sup> Miał dwie starsze siostry i dwóch młodszych braci: Józefę (1918–2012), Jadwigę (1919–2009), Kazimierza (1926–2020) i Henryka (1929–1985). Jego rodzice poznali się na emigracji w Stanach Zjednoczonych i tam wzięli ślub 16 stycznia 1917 r.<sup>2</sup> Miało to miejsce w miasteczku Hatfield w stanie Massachusetts, ówczesnie sporym skupisku

<sup>1</sup> Archiwum Parafialne w Kuleszach Kościelnych (dalej: AParKK), Księga chrztów 1922, akt nr 97.

<sup>2</sup> W większości przypadków zrezygnowano z odnotowywania w przypisach źródeł informacji o poszczególnych datach rocznych. Opierają się one o akta metrykalne i stanu cywilnego (również te dostępne w bazach internetowych Geneteka, Projekt Podlasie, FamilySearch itd.), inskrypcje nagrobne i tradycję ustną. Część dat życia bohaterów podano na podstawie: AParKK, ks. J. Złotkowski, „Wykaz mieszkańców parafji Kulesze”, rkps, ok. 1933.

Polaków. Tam urodziły się ich dwie córki – w 1918 i 1919 r. Oboje pochodzili z podlaskiej szlachty częstkowej z tej samej parafii Kulesze Kościelne w ówczesnej guberni łomżyńskiej, powiecie mazowieckim. On – ze wsi Kalinowo-Solki, ona – z Gołaszy-Dębu. Kalinowscy z Kalinowa w czasach staropolskich pieczętowali się herbem Ślepowron<sup>3</sup>, Sokołowscy – Gozdawą<sup>4</sup>. Żadna z tych dwóch rodzin nie była jednak wylegitymowana ze szlachectwa w utworzonej przez moskiewskiego zaborcę Heroldii. Ojców obojgu w ich metrykach chrztu określono po rosyjsku „melkopomestnyj vladelec (мелкопоместный владелец)”, czyli szlachcic posiadający niewielki majątek<sup>5</sup>. Carska Rosja dążyła do zdeklasowania drobnej szlachty, widząc w niej słusznie element szczególnie przywiązany do wiary katolickiej i polskości. Nie dziwi zatem, że radość z odzyskania niepodległości przez Polskę i głęboki patriotyzm skłoniły młodych rodziców do przerwania „amerykańskiego snu” i powrotu do wolnej Ojczyzny. Nie zważając na trudy podróży z malutkimi dziećmi, w 1921 r. stanęli na polskiej ziemi i osiedlili się w rodzinnej wsi Józefa, Kalinowie-Solkach. Kolejne ich pociechy, trzech synowie, przychodzili na świat już tutaj w latach 1922, 1926 i 1929. Jak wspominał Władysław, rodzice nieprzypadkowo wybierali dla swych dzieci imiona polskich monarchów: Jadwigi Andegaweńskiej, Władysława II Jagiełły, Kazimierza III Wielkiego czy też wielkiego pisarza, noblisty Henryka Sienkiewicza, który wszak – podobnie jak Słowacki w oczach Józefa Piłsudskiego – „królom był równy”. Najstarszą Józefę być może ochrzczono tak na cześć jej babci, Józefy (Józefaty) z Kobosków Kalinowskiej, matki Józefa.

Władysław, pierwszy z trzech synów Józefa i Anny, od najmłodszych lat napawał dumą ojca, który nazywał go swoją nadzieją. Ukończył pięć klas szkoły podstawowej w pobliskim Kalinowie-Czosnowie z dwuletnim uzupełniającym kursem (1929–1936)<sup>6</sup>. Z lat szkolnych szczególnie zapamiętał maj roku 1935, gdy cała Polska przeżywała żałobę po śmierci Józefa Piłsudskiego. Pokładane w nim nadzieje młodzienc nie musiał spełnić – i spełnił – bardzo wcześnie, gdyż niebawem życie postawiło go przed dramatyczną

<sup>3</sup> E. Kalinowski, *Ród Kalinowskich herbu Ślepowron w XVII wieku*, Warszawa 2013, s. 20–21.

<sup>4</sup> Tamże, s. 217.

<sup>5</sup> AParKK, Księga chrztów 1885, akty nr 70 (Józef) i 129 (Anna).

<sup>6</sup> Zob. S. Adamkiewicz, *Edukacja w II Rzeczypospolitej*, w: <https://niepodlegla.gov.pl/o-niepodleglej/edukacja-w-ii-rzeczypospolitej/> [dostęp: 21.03.2023].

próbą. W wyniku nieszczęśliwego wypadku 24 lutego 1937 r. Józef zmarł, a czternastoletni jeszcze Władysław stanął przed wielką odpowiedzialnością – musiał wraz z mamą i rodzeństwem przejąć i poprowadzić gospodarstwo rolne, stanowiące główne źródło utrzymania rodziny. Stało się to niedługo po ślubie najstarszej z rodzeństwa, Józefy. Wkrótce potem przyszedł jeden z największych kataklizmów w dziejach ludzkości – druga wojna światowa. Zarówno niełatwe życie na podlaskiej drobnoszlacheckiej wsi w przedwojennej Polsce, jak i tragiczne lata okupacji Władysław opisuje w swym „Pamiętniku”, toteż nie ma potrzeby powtarzania jego zawartości tutaj. Dość rzec, że w ciągu niespełna sześciu lat wojny parokrotnie cudem niemal uniknął śmierci z rąk jednych i drugich okupantów. W „Pamiętniku” nie ma opisu jednej z takich sytuacji, znanej piszącemu te słowa z ustnej relacji Autora, gdy będąc zabranym na przymusowe roboty przez sowieckich żołnierzy, a nie chcąc zostawiać rodziny podjął desperacką – i udaną – próbę ucieczki. Przy czym gnały go nie tylko przekleństwa żołdatów, ale i seria z pepeszy, przed którą skrył się w płytkiej ziemnej bruździe położonego przy drodze pola. Innym razem, szmuglując furmanką do pobliskiego miasteczka własnego wyrobu zbożowy destylat, napotkawszy na drodze we wsi Wróble maszerujący niemiecki oddział, szczęśliwym zrzędzeniem losu uniknął rewizji i – w najlepszym razie – obozu. Wódka samodzielnie „pędzona” była pożądaną, lecz i ryzykowną walutą czasów okupacji. Inny przypadek niebezpieczeństwa z nią związanego to ślub drugiej z sióstr Władysława, Jadwigi, który miał miejsce „za Niemca”, w lipcu 1942 r. Wówczas to ktoś „życzliwy” doniósł terroryzującemu okolicę oddziałowi sowieckich partyzantów o spodziewanej większej ilości „wody ognistej” przygotowanej na wesele, toteż „towarzysze” podczas gdy młoda para ślubowała w kościele, a Władysław pilnował dobytku, złożyli mu niemiłą wizytę. Z wycelowaną w niego bronią „poprosili” o wydanie napitku, który zagrabili, strzelając jeszcze w domu „na wiwat” z broni maszynowej i dziurawiąc sufit. Szczęśliwie jakąś część zapasów udało mu się przed nimi ukryć. Od 1944 r. Władysław był zaprzysiężonym członkiem konspiracji niepodległościowej o pseudonimie „Olsa” – należał do AK, a potem do WiN (od września 1945 r.). Nie brał jednak czynnego udziału w walkach, co wynikało z polityki Białostockiego Okręgu AK, toteż podobnie jak większość współtowarzyszy nie ujawnił się przed wkraczającymi Sowietami, lecz dopiero podczas „amnestii” wiosną 1947 r.<sup>7</sup> Nigdy nie chwalił się

<sup>7</sup> IPN Bi 045/1844 (100/79), IPN Bi 045/1839 (100/73).

swoją AK-owską przeszłością, choć sama przynależność do organizacji niosła ze sobą konkretne ryzyko. Komunistyczne władze mu jej jednak nie zapomniały. Świadczą o tym dokumenty zachowane w archiwum białostockiego oddziału IPN, wytworzone przez bezpiekę w 1988 r., a więc jeszcze pod sam koniec istnienia tego zbrodniczego systemu<sup>8</sup>.

Zaraz po zakończeniu drugiej wojny światowej, w czerwcu 1945 r., Władysław wziął ślub z Anielą Kalinowską (1924–2005), sąsiadką z tej samej wsi, aczkolwiek wywodzącą się z innej linii rodu. Ona również miała swój udział w pracy niepodległościowej podczas okupacji jako harcerka Szarych Szeregów, przewożąca z narażeniem życia „grypsy” ukrywających się oficerów. Młodzi przez pewien czas gospodarowali w jego rodzinnym gospodarstwie, co wiązało się z szeregiem trudności. Kilka miesięcy wcześniej, zimą 1945 r. na skutek złośliwej nieostrożności Sowieców większość zabudowań, wyłączając szczęśliwie ocalały dom, uległa pożarowi, a z nimi inwentarz żywy oraz zapasy paszy i ziarna na mąkę i na zasiew. Nie złamany tym nowym nieszczęściem Władysław energicznie podjął się odbudowy, którą dość szybko – wielkim nakładem pracy – ukończył. Po pewnym czasie jednak wujowie Anieli, Jan (1873–1949) i Mateusz (1882–1947) Kalinowscy-Pikatowie, wezwali młodych do objęcia ich majątku. Razem z nimi mieszkali również matka i ciotka Anieli, siostry Marianna (1896–1977) i Paulina (1870–1948) Kalinowskie. Pierwsze lata gospodarzenia tutaj to zarówno szczęśliwe, jak i smutne chwile. W niedługim czasie odchodzili kolejni starsi członkowie rodziny, znacząc po grzebami lata 1947, 1948 i 1949. W roku 1956 zmarła natomiast ukochana matka Władysława, Anna. Z kolei na świat przychodziły dzieci jego i Anieli – Alicja (1946), Mirosława (1948), Danuta (1950), Wiesław Władysław (1951), Eugenia (1953), Elżbieta (1959) i Edmund (1963). Z nich małutka Danusia zmarła w 1950 r., przeżywszy zaledwie miesiąc. W wychowaniu dzieci ogromną pomocą dla rodziny była babcia Marianna.

Tymczasem rozwijało się gospodarstwo – Władysław jako pierwszy z szeregu budynków wybudował murowaną z kamienia polnego piwnicę (1947), następnie wznosił kolejne ceglane gmachy: dom (1964), potem chlewnię, wozownię i spichlerz zarazem, wreszcie stodołę. Po pewnym czasie postawił również nowoczesną oborę dla bydła mlecznego, która uzyskała

<sup>8</sup> IPN Bi 019/129/5 (2/62), IPN Bi 019/133/4 (2/62); kserokopia kwestionariusza z 14 IV 1988 r. w posiadaniu Rodziny.

nawet nagrodę Złotej Wiechy (1975). W każdą z tych budów wkładał nie tylko wiele serca i pracy, ale sam opracowywał ich plany – tylko tam, gdzie wymagały tego przepisy były one weryfikowane przez osoby z odpowiednimi uprawnieniami. Udało mu się przetrwać ciężki okres stalinizmu, kiedy to jako „kułak” (posiadacz większego areалу ziemi) zmuszony był opłacać rujnujące podatki i oddawać ciężkie tzw. dostawy obowiązkowe. Po „odwilży” rozwijał na wysokim poziomie uprawę roślin i hodowlę zwierząt, a jego gospodarstwo zyskało nawet rangę wdrożeniowego. Pomimo tego, że za swe wyniki otrzymywał niejednokrotnie nagrody – jedną z nich był udział w dożynkach wojewódzkich w Białymstoku – nigdy nie zapisał się do komunistycznej partii. Miewał przez to niekiedy problemy z kontrakcją płodów rolnych i zwierząt hodowlanych oraz dostępem do nawozów sztucznych. Działał ponadto w lokalnej spółce wodnej, która postawiła sobie za cel zmeliorowanie podmokłych od niepamiętnych czasów terenów tzw. Błotka w Kalinowie-Solkach, co z sukcesem przeprowadził jako jej przewodniczący. Prócz tego był aktywny w lokalnej społeczności również jako członek rady parafialnej, kilkakroć wyróżniany przez proboszczów zaszczytnym obowiązkiem przywitania przemowami przybywających do parafii biskupów. W domu Władysława i Anieli funkcjonował też punkt katechetyczny, który swego czasu odwiedził łomżyński pasterz.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych małżonkowie Kalinowscy wyprawili trzy wesela swoim córkom – w 1963 r. Alicja wyszła za Stanisława Kuleszę (1937–1999), w 1969 Mirosława za Józefa Zdrodowskiego (1944–2015), a w 1973 Eugenia za Tadeusza Kalinowskiego (1952–2009) z innej linii Kalinowskich z Kalinowa-Solek. W kolejnych latach przychodziły na świat pierwsze wnuki Władysława i Anieli, natomiast w 1977 r. zmarła jej mama, Marianna.

Władysław jako szczerzy polski patriota wziął aktywny udział w tworzeniu się gminnych struktur „Solidarności” Rolników Indywidualnych, będąc ich członkiem-założycielem. Gdy osoba wybrana na stanowisko przewodniczącego zawiódła pokładane w niej nadzieje, na krótko przed końcem „karnawału Solidarności” to on został wybrany na to miejsce. I tak w dniu 13 grudnia pamiętnego 1981 r. rodzina Kalinowskich musiała przyjąć nieproszonych gości z komunistycznego aparatu represji, którzy przeprowadzili w domu rewizję, przy czym Władysław szczęśliwie uniknął aresztowania.

Pomimo stanu wojennego w roku 1982 rodzina cieszyła się z dwóch ślubów – Wiesław poślubił Bogumiłę z Werpachowskich (ur. 1960), a Elżbieta wyszła za Mieczysława Gołaszewskiego (ur. 1959).

W połowie lat osiemdziesiątych Władysław przekazał gospodarstwo starszemu synowi, Wiesławowi, ojcu piszącego te słowa, sam zaś podjął starania o wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Komuniści w owym czasie nie czynili przeszkód w wyjeździe działaczom „Solidarności”, licząc na ich stałe „pozbycie się” z kraju, z drugiej zaś strony USA chętnie takie osoby przyjmowało, zwłaszcza że rodzina Kalinowskich miała swe amerykańskie tradycje. Siostra Władysława, Józefa, jako urodzona tam i posiadająca tamtejsze obywatelstwo, już od pewnego czasu mieszkała w Nowym Jorku i pomogła bratu w jego pierwszych krokach za Oceanem. Półtoraroczny pobyt w Ameryce (1985–1986) wykorzystał na pracę zarobkową, chcąc wobec katastrofalnej sytuacji gospodarczej w Polsce pomóc swoim dzieciom i ich rodzinom. Przywiózł ze sobą zarówno spory zasób gotówki, jak i wiele ciekawych wspomnień, do których lubił wracać. Obracając się w środowisku Polonusów, farmerów i przedsiębiorców rolno-hodowlanych, wszędzie wzbudzał podziw i sympatię tak umiejętną i rzetelną pracą, jak i swym prawdziwie polskim, w najlepszym tego słowa znaczeniu, charakterem i usposobieniem.

Na krótko przed wyjazdem Władysława, wiosną 1985 r., zmarł najmłodszy z jego rodzeństwa – brat Henryk. Z kolei parę lat po powrocie do Polski, w 1989 r., ożenił się młodszy syn Władysława i Anieli, Edmund, którego wybranką została Elżbieta z Leśniewskich (ur. 1967).

Po przejściu na emeryturę Władysław pozostał aktywny zarówno w pracy na roli, jak również społecznie. Począwszy od 1991 aż do 2002 r. sprawował funkcję ławnika w Sądzie Rejonowym w Wysokiem Mazowieckiem. W 1993 r. przemawiał jako przedstawiciel parafian podczas obchodów pięćsetlecia parafii Kulesze Kościelne, czego piszący te słowa, wówczas już pięćolatek, z dumą słuchał. Władysław sygnował w tym charakterze oficjalne dokumenty wystawione przez biskupa jako jedna z dwóch świeckich osób – pierwszą był ówczesny wójt gminy Kulesze Kościelne, również wywodzący się z „Solidarności” Stanisław Czarnowski<sup>9</sup>. W tym samym roku Autor

<sup>9</sup> AParKK, Oświadczenie o poświęceniu ołtarza w kościele parafialnym p.w. św. Bartłomieja Apostoła przez biskupa łomżyńskiego Juliusza Paetza, Kulesze Kościelne, 31 X 1993 r., mps (z odręcznymi podpisami).

„Pamiętnika” piastował funkcję przewodniczącego Parafialnego Katolickiego Komitetu Wyborczego w Kuleszach Kościelnych z ramienia Diecezjalnego Duszpasterstwa Środowisk Społeczno-Politycznych w Łomży<sup>10</sup>. Natomiast w roku 1995 w otoczeniu bliższej i dalszej rodziny uroczyste świętowali wraz z żoną Anielą pięćdziesięciolecie małżeństwa. W latach dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych następowały po sobie pierwsze śluby i wesela ich wnucząt. Smutnym wydarzeniem na przełomie tysiącleci była natomiast śmierć zięcia, Stanisława Kuleszy, męża Alicji, w 1999 r.

Władysław wydatnie pomagał swojemu synowi-następcy, Wiesławowi, w rozwijaniu gospodarstwa. W 1992 r. podwyższony został o piętro rodzinny dom w Kalinowie-Solkach, a w 2002 r. znacznie powiększona i zmodernizowana obora dla bydła mlecznego. W międzyczasie zrealizowanych zostało też kilka mniejszych inwestycji budowlanych w gospodarstwie, wszystkie z pełnym zaangażowaniem udziałem seniora rodziny. Władysław miał też czas na miłe przerywniki w pracowitej codzienności, odbywając pielgrzymki do Częstochowy, Wilna i Medjugorje.

W kwietniu 2005 r., kilka dni po śmierci Jana Pawła II, ukochana żona Władysława, Anielą, przeszła ciężki udar. Odeszła po dwóch miesiącach choroby, 9 czerwca. Tylko kilkanaście dni zabrakło im do sześćdziesiątej rocznicy ślubu.

Niespełna rok później, w maju 2006 r., w uznaniu zasług dla „Solidarności” Rolników Indywidualnych Władysław został uhonorowany przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Lecha Kaczyńskiego, Złotym Krzyżem Zasługi. Było to elementem obchodów ćwierćwiecza istnienia rolniczej gałęzi związku. Wizyta w Pałacu Prezydenckim w Warszawie i udział w uroczystych obchodach rocznicowych, a nade wszystko niespodziewane wyróżnienie, były dlań miłe wspomnianym, pięknym przeżyciem.

Następne lata znów znaczyły pożegnania z bliskimi. We wrześniu 2009 r. zmarła siostra Władysława, Jadwiga, a w lutym 2012 – druga siostra, Józefa. W tymże roku 2009, w lutym, odszedł również drugi zięć, Tadeusz Kalinowski, mąż Eugenii, a w listopadzie 2015 r. trzeci – Józef Zdrodowski, mąż Mirosławy. Lecz nie był to tylko czas żałoby, gdyż – jak to bywa w życiu – pogrzeby przeplatały się z kolejnymi weselami wnuków i chrzciniami prawnuków.

<sup>10</sup> Lista członków Parafialnego Katolickiego Komitetu Wyborczego, Kulesze Kościelne, 30 VII 1993, mps w posiadaniu Rodziny.

Cała rodzina zgromadziła się wokół jubilata w sierpniu 2017 r., świętując jego dziewięćdziesiąte piąte urodziny. Tydzień wcześniej piszącemu te słowa udało się wreszcie namówić go do spisania wspomnień, czego owocem jest prezentowany tu tekst „Pamiętnika”.

Pod koniec tego roku gospodarstwo rodzinne Kalinowskich w Kalinowie-Solkach przejął wnuk Władysława, a syn Wiesława – Wojciech (ur. 1983).

W styczniu 2020 r. odszedł młodszy brat Władysława, Kazimierz, na którego pogrzeb senior rodu, pomimo zaawansowanego wieku, przybył do podwarszawskich Ząbek.

Rok później, gdy w lecie 2021 r. zelżała nieco pandemia koronawirusa, cieszył się z dwóch nowych małżeństw w rodzinie – wnuczki, uczestnicząc w ślubnej mszy świętej i pierwszego prawnuka, gdzie zaszczylił swą obecnością poprawiny.

Wychowawszy z żoną sześcioro dzieci, doczekał się 23 wnucząt i 31 prawnucząt, a w sierpniu 2022 r. został prapradziadkiem. Niedługo wcześniej w tymże miesiącu w otoczeniu niemal całej rodziny obchodził uroczyste swoje setne urodziny. Mszę świętą dziękczynną i przyjęcie uświetnili swą obecnością zaprzyjaźnieni księża, a także urzędujący starosta wysokomazowiecki Bogdan Zieliński, wójt gminy Kulesze Kościelne Stefan Grodzki, przedstawiciele KRUS oraz przyjaciele. Życzenia jubilatowi przekazali na piśmie wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski oraz premier Rzeczypospolitej Polskiej Mateusz Morawicki.

Niespełna dwa miesiące później, 11 października 2022 r. o godzinie 18:20<sup>11</sup>, po krótkiej chorobie, Władysław Kalinowski zmarł. W ostatnich chwilach w rodzinnym domu w Kalinowie-Solkach były przy nim wszystkie jego dzieci. Jeszcze dwa tygodnie wcześniej, będąc w dobrej formie i pogodnym humorze, świętował z najbliższymi drugie urodziny swojej prawnuczki, a córki piszącego te słowa, Marysi Kalinowskiej – pierwszej przedstawicielki osiemnastego pokolenia tej gałęzi Kalinowskich z Kalinowa.

Swym długim życiem Władysław zapisał piękny rozdział w sześciowiekowej historii rodu. Kierował się w nim rycerskim hasłem: „Bóg, honor, Ojczyzna”. Do ostatnich chwil żywo interesował się polityką i dobrem kraju, posiadając wyraziście patriotyczne poglądy. Był wspianiałym

<sup>11</sup> Odpis skrócony aktu zgonu Władysława Kalinowskiego, Kulesze Kościelne, 12 X 2022, w posiadaniu Rodziny.



człowiekiem – gdy trzeba stanowczym, zazwyczaj pogodnym i wesołym, z poczuciem humoru, lubiącym śpiew i muzykę w dawnym, dobrym stylu. Imponował nam swoją inteligencją, pamięcią, siłami i dobrym zdrowiem, które niemal do końca go nie opuszczały. Na zawsze pozostanie dla nas symbolem niezłomności, wiary, pracy i patriotyzmu, ale też po prostu kochającym Ojcem, Dziadkiem, Pradziadkiem i Prapradziadkiem.

## Nota edytorska

W edycji „Pamiętnika” zastosowano wytyczne „Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku” Ireneusza Ignatowicza<sup>12</sup> z pewnymi modyfikacjami. Pierwsza z nich to rezygnacja z wyróżniania przypisów tekstowych i rzeczowych, posiadają też numerację ciągłą, nie zaś odrębną dla każdej stronicy. Skorygowano interpunkcję. Ujednolicono zapis słowa „rok” – przed datą wyrażoną cyframi zachowano pełne brzmienie, po dacie oddano je przez skrót „r.”. Podobnie uczyniono z użyciem innych skrótów jak ha – hektar, a – ar, m – metr, a także z postaciami liczb – słownie oddano wielkości od 1 do 9, pozostałe cyframi, chyba że dotyczyło to konkretnych wielkości mierzalnych, takich jak 1 m, 20 cm, itp. Poprawiono w większości błędy fleksyjne, rodzajowe i ortograficzne, w tym literowe. Wyjątkiem oddanym w tekście jest użycie „te” zamiast „ci”, np. „te rajki”, „te rodzice”. Pozostawiono niektóre formy charakterystyczne dla dialektu mazowiecko-podlaskiego (np. „na dworzu”) oraz polszczyzny przedwojennej (np. „zaprzężonemi”). Z tego względu nie skorygowano również błędnej z punktu widzenia norm poprawnościowych struktury zdań (szyk wyrazów itd.). Oboczność „o” i „ó” (tzw. „długie o”) zachowano jedynie w nazwach własnych (np. „Tofilow”) oraz w charakterystycznych nazwach zwyczajów i obyczajów (np. „umowiny”), ponieważ zarówno w zapisie, jak również w żywej mowie Autora (którego piszący te słowa wszak znał przez całe swe życie) występowała obok użycia „ó” zgodnego z regułami współczesnej polszczyzny. W pozostałych przypadkach została skorygowana bez odnotowywania tego w przypisie. Poprawiono też przez dopisanie postacie gwarowe słów takie jak „opata” (= łopata), itd., ponieważ równocześnie

<sup>12</sup> I. Ignatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 7, 1962, s. 99–124.

występowały w tekście wersje poprawne. Zachowano oboczne formy samogłoskowe, takie jak „jedynasta” (= jedenasta), „patrzyć” (= patrzeć) itp. Aby nie utracić osobistego charakteru wspomnień pozostawiono konsekwentnie użyte duże litery w nacechowanych uczuciowo wyrazach opisujących członków najbliższej rodziny: „Ojciec”, „Mama”, „Żona”, itp. Duże litery zachowano również w nazwach świąt kościelnych, aby oddać pełen szacunek stosunek Autora do religii. Nie rozwiązywano w przypisach powszechnie znanych nazw miejscowości, jak Warszawa, Białystok, czy nadal używanych walut krajowych i obcych, jak złoty i dolar.

Pamiętnik dotyczy młodości Autora od narodzin do zakończenia drugiej wojny światowej (lata 1922–1945). Opisane są w nim nie tylko wspomnienia osobiste i rodzinne, najbliższa genealogia, ale też dawne obyczaje związane z życiem rodzinnym i pracą na roli, jak również sam ów codzienny trud wywodzących się z drobnej szlachty gospodarzy – rolników i hodowców. Nie brak tu też ciekawych obserwacji dotyczących zjawisk pogodowych: huraganowych wiatrów czy mroźnych zim. Ważnym elementem pamiętnika jest świadectwo czasów wojny i okupacji (1939–1945). Autor napisał także drugą ich część, opowiadającą wybrane momenty w jego życiu, w których szczególnie odczuł opiekę Bożej Opatrzności. Ze względu na prywatny charakter, zgodnie z jego wolą, nie będzie ona opublikowana i pozostanie wyłącznie w gestii rodziny.

Chciałbym złożyć podziękowania wszystkim, którzy wsparli mnie swoją wiedzą w opracowaniu „Pamiętnika” – Wiesławowi i Bogumile Kalinowskim (synowi z synową Autora), Eugenii Kalinowskiej (córcie Autora), Ewie Prychockiej i Marzenie Stokowskiej (siostrzenicy Autora z córką, córcie i wnuczce Jadwigi), Annie Bzurze (wnuczce siostry Autora, Józefy), Katarzynie Falkowskiej (wnuczce Autora, córcie Alicji), Agnieszce Jastrzębskiej (wnuczce Autora, córcie Eugenii), Karolinie i Mateuszowi Zdrodowskiemu (wnukowi Autora z żoną, synowi i synowej Mirosławy), Radosławowi Gołaszewskiemu (wnukowi Autora, synowi Elżbiety), Sylwii Werpachowskiej (wnuczce Autora, córcie Edmunda), a także Markowi i Januszowi Kalinowskim (sąsiadom z Kalinowa-Solek) oraz Jerzemu Antoniemu Jamiołkowskemu. Dziękuję również mojej Żonie Katarzynie i Córeczce Marysi, za wsparcie i wyrozumiałość w czasie prac nad tą, bardzo dla mnie ważną, edycją.

*Emil Kalinowski*

*(syn Wiesława i Bogumili, wnuk Władysława i Anieli)*

# Pamiętnik

## pisany w miesiącu sierpniu 2017 r. przez Władysława

Urodziłem się w 1922 r. 17 sierpnia, więc będę miał już 95 lat. Za tak długie lata życia dziękuję Panu Bogu. Ponieważ żyłem do 17 lat przed wojną, więc pamiętam te czasy i pragnę [je] opisać swoim dzieciom, wnuczkom i przyszlým moim pokoleniom.

Na początku chcę opisać o swoich Rodzicach. Mój Ojciec<sup>13</sup> urodził się w Kalinowie-Solkach<sup>14</sup> w roku 1885, kiedy Polska była w niewoli, miał dwóch braci i jedną siostrę<sup>15</sup>. W 1913 r. wyjechał do Ameryki<sup>16</sup>. Moja Mama<sup>17</sup> urodziła się w tej samej parafii we wsi Gołasze-Dąb<sup>18</sup> i też wyjechała do Ameryki<sup>19</sup>, tu w Polsce się nie znali, poznali się w Ameryce i w roku 1916 wzięli ślub ze sobą<sup>20</sup>. W 1918 r. urodziła się moja Siostra Józefa<sup>21</sup>, a w 1920 r. urodziła się druga moja Siostra Jadwiga<sup>22</sup>. Rodzice moi jak się dowiedzieli, że w Polsce już mają wolną Ojczyznę, postanowili wrócić do Polski w roku 1921. Ja już urodziłem się w Polsce. Babcia<sup>23</sup> i Stryj Aleksander<sup>24</sup> zostali na majątku, a Ciocia Józefa<sup>25</sup> już była za mężem w Łapach<sup>26</sup>, za Nowackim<sup>27</sup>, który był kolejarzem, a Stryj Szczepan<sup>28</sup> był wzięty do Rosji do wojska i nie wrócił. Mój Stryj [Aleksander]

<sup>13</sup> Józef Kalinowski (1885–1937).

<sup>14</sup> Kalinowo-Solki – wieś, obecnie w gm. Kulesze Kościelne, pow. wysokomazowiecki, woj. podlaskie.

<sup>15</sup> Zob. niżej.

<sup>16</sup> Józef przybył do Stanów Zjednoczonych statkiem SS Philadelphia dnia 8 VI 1913 r. (na podstawie: <https://heritage.statueoffliberty.org>; dostęp: 07.03.2023).

<sup>17</sup> Anna Kalinowska (1885–1956), z domu Sokołowska.

<sup>18</sup> Gołasze-Dąb – wieś, obecnie w gm. Kulesze Kościelne, pow. wysokomazowiecki, woj. podlaskie.

<sup>19</sup> Według rodzinnej tradycji Anna przedostała się do Stanów Zjednoczonych poprzez Meksyk.

<sup>20</sup> Ślub Józefa z Anną według odnalezionego w amerykańskich zasobach internetowych skanu dokumentu miał miejsce 16 I 1917 r. (źródło: <https://www.familysearch.org>; dostęp: 07.03.2023).

<sup>21</sup> Józefa Sokołowska (1918–2012), z d. Kalinowska.

<sup>22</sup> Jadwiga Perkowska (1919–2009), z d. Kalinowska; w metryce podano imię Julianna. Pomyłka w dacie wynikała zapewne z tego, że urodziła się 31 XII.

<sup>23</sup> Józefata Kalinowska (ok. 1855–1951), z d. Kobosko, żona Władysława Kalinowskiego (1844–1908).

<sup>24</sup> Aleksander Kalinowski (1888–1950).

<sup>25</sup> Józefa Nowacka (1895–XX w.), z d. Kalinowska.

<sup>26</sup> Łapy – miasto i siedziba gminy miejsko-wiejskiej nad Narwią, obecnie w pow. białostockim woj. podlaskiego.

<sup>27</sup> Adolf Nowacki (XIX–XX w.), mąż Józefy z Kalinowskich, ciotki Autora; wzięli ślub w 1921 r.

<sup>28</sup> Szczepan Kalinowski (1893–po 1916).

i Babcia liczyli, że mój Ojciec już zostanie w Ameryce i nie wróci do domu rodzinnego. Kiedy wrócił nie chcieli się majątkiem podzielić na wpół<sup>29</sup>. Babcia odstąpić  $\frac{1}{4}$  majątku memu Ojcu postanowiła, a  $\frac{3}{4}$  mojemu Stryjowi Aleksandrowi. Moi Rodzice otrzymali z rodzinnego majątku tylko  $3\frac{1}{2}$  ha<sup>30</sup> ziemi i  $\frac{1}{2}$  ha lasu, nie mieli też budynków gospodarskich ani domu. Ponieważ przez osiem lat zarobili w Ameryce parę tysięcy dolarów, chociaż w tych latach można było w Ameryce bez<sup>31</sup> cały dzień zarobić tylko 1 dol. mój ojciec i mama chcieli dokupić ziemi, lecz nigdzie ziemi do sprzedania nie było, więc pobudowali dom i dachy gospodarskie: stodołę i chlewy, po pewnym czasie dokupili moi rodzice  $\frac{1}{2}$  ha lasu i 90 a<sup>32</sup> ziemi w pobliżu Kalinowa-Czosnowa<sup>33</sup>; tak że z lasem mieliśmy niecałe 5 ha, to było nieduże gospodarstwo. Moi Rodzice złożyli do banku w Łomży 2000 dol. na 20 lat, od których bank płacił procent dwa razy do roku: w kwietniu i na jesieni. Pamiętam, gdy wracał Tata z banku z Łomży, to zawsze mi coś kupił: czy jakie ubranko, czy czapkę. Byłem zawsze bardzo lubiany u mego Ojca, mówił [o mnie], że „to moja nadzieja”. Przy zabawie w latach dziecięcych siostry nazywały mnie „Nadzieja”. Amerykański zarobek prawie się rozszedł na postawienie dachów i oddanie części do banku, resztę [Rodzice] rozpożyczyli ludziom: niektórzy zwrócili, a trzech dłużników jeszcze do dziś nie oddało.

Wróćę teraz do moich lat w rodzinie. Rodzice moi od najmłodszych lat uczyli dzieci pacierza, który rano i w wieczór odmawialiśmy wspólnie z Rodzicami. W niedziele i święta byliśmy wiezieni do kościoła, chociaż wszyscy się nie mieścili na wozie, to brano nas co druga niedziela. Pamiętam, kiedy w Zielone Świątki Rodzice pojechali na odpust do Hodyszewa<sup>34</sup> i wzięli ze sobą Brata Kazimierza<sup>35</sup> i Jadzię, a mnie i Józję zostawili i Brata najmłodszego Henryka<sup>36</sup>, abyśmy się nim opiekowali;

<sup>29</sup> Na wpół = na pół, po połowie.

<sup>30</sup> Ha = hektar – miara powierzchni gruntów, używana m.in. w rolnictwie; 1 hektar (ha) = 100 arów (a) = 10 000 m<sup>2</sup> = 0,01 km<sup>2</sup>.

<sup>31</sup> Bez (gwar.) = przez.

<sup>32</sup> A = ar – miara powierzchni gruntów, 0,01 ha (zob. wyżej, przypis 30).

<sup>33</sup> Kalinowo-Czosnowo – wieś sąsiadująca z Kalinowem-Solkami, obecnie gm. Wysokie Mazowieckie, pow. wysokomazowiecki, woj. podlaskie.

<sup>34</sup> Hodyszewo – wieś, obecnie w gm. Nowe Piekuty, pow. wysokomazowiecki, woj. podlaskie; lokalne sanktuarium maryjne.

<sup>35</sup> Kazimierz Kalinowski (1926–2020).

<sup>36</sup> Henryk Kalinowski (1929–1985).

on miał wtedy około dwóch lat, myśmy z Józią uspali<sup>37</sup> go i myśląc, że on będzie długo spał, zamknęli drzwi na klucz i<sup>38</sup> poszli do dzieci się bawić. Po powrocie do domu patrzymy, że w łóżeczku, [w] którym on leżał nie ma jego. Zobaczyliśmy, że okno otwarte, którym on wyszedł na zewnątrz, więc my zaczęliśmy jego szukać i nigdzie go nie znajdujemy. Już zaczęliśmy szukać w pobliżu [w] zasianym życie, które już było wysokie i tam go nie znajdujemy, już zaczęliśmy płakać. Po pewnym czasie dowiadujemy się, że on szedł na smug<sup>39</sup>, na który Mama z nim chodziła i przejęła go Kuców<sup>40</sup> Genia<sup>41</sup>. Bardzo się ucieszyliśmy, że go odnaleźliśmy, zanim wrócili Rodzice do domu.

Pamiętam, kiedy w roku 1928 w czerwcu, kiedy moi Rodzice zgrabiali siano na łące w pobliżu domu, a z zachodu szła ciemna chmura, po chwili zerwał się mocny huragan, który kładł na ziemię grube drzewa z korzeniami<sup>42</sup>. Mama trzymała na ręku Kazika [i] z nim chciała wejść do domu, lecz nie mogła wejść, bo na drzwi przewróciło się grube drzewo, musiała wejść oknem. Na tych siedliskach, gdzie my mieszkali[śmy] rosło dużo grubych topoli i z tej racji nazwano [je] Topolina, i te topole wszystkie poprzewracał huragan.

Pamiętam, jak w moich młodych latach były duże mrozy i śnieżne zimy, zawiane<sup>43</sup> drogi trzeba było przeczyszczać łopatami ręcznie, gdyż nie było ciągników. Do szkoły chodziłem do Kalinowa-Czosnowa. Szkoła odbywała się w prywatnych domach, latem dzieci do szkoły chodziły boso i były bardzo zadowolone. Jak po zimie ktoś z dzieci przyszedł boso, to już na drugi dzień wszyscy przyszli do szkoły boso, gdyż to było lekko, bo buty były z cholewami do kolan, przystosowane do ciężkich zim – były ciężkie.

<sup>37</sup> Uspali (gwar.) = uśpili.

<sup>38</sup> W oryginale powtórzenie: z Józią.

<sup>39</sup> Smug – łąka.

<sup>40</sup> Chodzi o rodzinę Kalinowskich z Kalinowa-Solek o przydomku Kuc, zob. ks. S. L. Jamiolkowski, *Kroniczka kuleskiego plebana. Historia parafii w Kuleszach Kościelnych. Edycja źródeł z XIX wieku*, oprac. M. K. Frąckiewicz, Łomża 2017, s. 177.

<sup>41</sup> Eugenia Kalinowska (1925–2004), córka Tomasza, mieszkanka wsi Kalinowo-Solki, sąsiadka, przyjaciółka i później żona kuzyna Anieli Kalinowskiej (1924–2005), późniejszej żony Władysława – Józefa Kalinowskiego (1925–1993).

<sup>42</sup> W oryginale powtórzenie: na ziemię.

<sup>43</sup> Zawiane = zaśnieżone.

Dzieci wolny czas spędzały na dworzu<sup>44</sup> przy wspólnych zabawach, młodsze dzieci przy pomocy rodziców robiły wózki, którymi się bawiły i młodsze dzieci woziły, a starsze grały w piłkę i [w] wiele innych zabaw<sup>45</sup>. Zimową porą dużo czasu spędzały na sankach na śniegu i na lodzie. Do szkoły mieliśmy około dwóch kilometrów, to zimową porą, jak były zamknięte śniegiem drogi, to Rodzice wożili nas sankami zaprzężonymi końmi. Kierownikiem szkoły był bardzo dobry nauczyciel Stanisław Perkowski<sup>46</sup>, który dużo wymagał od uczniów i dobrze uczył; także byli dobrzy nauczyciele Pawłowski<sup>47</sup> i jego żona<sup>48</sup>. Dużo nauczyciel mówił nam, że trzeba być przygotowanym do wojny, która nas czeka. Mówił, aby mówić rodzicom, żeby kupowali maski przeciwgazowe, bo będą użyte gazy trujące. Też mówił, że my wojny nie przegramy, bo polski naród jest waleczny, a też mamy zawarte porozumienie z Anglią i Francją o wzajemnej pomocy.

Warto też wspomnieć, jak cieszyliśmy się, gdy nadchodził Trzeci Maj, gdyż nauczyciele z całą szkołą z biało-czerwonymi chorągiewkami szli na piechotę do Wysokiego Mazowiecka<sup>49</sup> na piękne uroczystości, które zaczynały się w kościele, a po skończonym nabożeństwie wszyscy uczestnicy przeszli na środek miasta, gdzie odbywały się przemówienia najwyższych władz państwowych i liczne imprezy.

Też chcę opisać, jak się bawiła nasza młodzież, panny i kawalery. W maju żadnych zabaw nie urządzano, ponieważ ten miesiąc był poświęcony Matce Boskiej. Każdego dnia w maju o zachodzie słońca młodzież i starsze ludzie przychodzili do domu, w którym się modlili i śpiewali piękne pieśni pobożne. Jak był wieczór pogodny, to mieliśmy piękny obraz przystosowany do noszenia<sup>50</sup>, który brały cztery dzieciaki

<sup>44</sup> Na dworzu = na dworze.

<sup>45</sup> W oryginale: zabawach.

<sup>46</sup> Stanisław Perkowski (zm. po 1941), nauczyciel, organizator lokalnych struktur konspiracji ZWZ podczas okupacji sowieckiej.

<sup>47</sup> Edmund Pawłowski (1910–1976), nauczyciel, żołnierz ZWZ-AK, ps. „Sęp”, zob. Archiwum Ośrodka KARTA, sygn. HB11/0121-I/07, K. Kubić, „Panie... i pokolenie nasze wytracisz do końca?”. *Praca na konkurs „Niepokorni XX w.”*, mps, s. 1; por. E. Kalinowski, *Historia obszaru gminy Kulesze Kościelne, Kulesze Kościelne 2018*, s. 185, 191 (tu pomyłka w imieniu).

<sup>48</sup> Zofia Pawłowska (XX w.), nauczycielka, żona Edmunda.

<sup>49</sup> Wysokie Mazowieckie (w latach 1866–1918: Mazowieck) – miasto powiatowe nad rzeką Brok, obecnie w woj. podlaskim.

<sup>50</sup> Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z feretronem, istniejący i używany w Kalinowie-Solkach do nabożeństwa do dzisiaj. Według miejscowej tradycji był ufundowany przez rodzinę Kalinowskich-Kuców.

i wszyscy z tym obrazem szli, śpiewając pięknie i głośno pieśni do Matki Boskiej.

W naszej wsi było i jest do dziś dwa krzyże, więc zajęło to sporo czasu, gdyż przy obuch<sup>51</sup> krzyżach się modlono i śpiewano: przy jednym „Święty Boże, Święty Mocny”, a przed drugim „Przed oczy Twoje, Panie, winy nasze składamy”. Piękne to były chwile, gdy słycać pieśni przy śpiewie innych wiosek. Jak się skończył maj, młodzież często organizowała tak zwane majówki<sup>52</sup> na dworzu: wybierano równe place na łąkach, żeby było dobrze tańczyć i chłopcy plac pod zabawę ogrodzili dookoła, przywieźli z lasu młode brzoźki z liśćmi i tymi brzoźkami udekorowali ogrodzenie i bramę wejściową, zgodzili dobrych muzykantów, najczęściej to był akordeon i kornet<sup>53</sup>. Zabawa się w niedziele odbywała od godziny drugiej do zachodu słońca. Na tą zabawę przychodziły panny z obocznych wiosek, a kawalerzy też i z dalszych. O zachodzie słońca kończyła się zabawa, gdyż panny musiały być w domu i pomagać przy oporządku<sup>54</sup> w gospodarstwie. Przychodzili na majówkę i rodzice młodzieży, patrzyli, jak ich dzieci się bawią, sami też razem tańczyli.

Kiedy już było chłodniej, urządzano zabawy w mieszkaniach przy jednym muzykancie. Urządzane były tak zwane komedyjki<sup>55</sup>: kupowane były książeczki, w których te role artystów były opisane i młodzież rozdawała te role między siebie, uczono się tych ról, robiono próby i jak się młodzież dobrze nauczyła, to zaplanowano na którąś niedzielę ogłosić, że ta komedyjka się odbędzie. Ponieważ ta zabawa była za biletem, wstęp był płatny, więc godzono<sup>56</sup> dobrych muzykantów, duże mieszkanie wynajmowano, aby było miejsca na zbudowanie sceny, miejsca na muzykantów i zabawy. W naszej wsi pamiętam, jak ta komedyjka była

<sup>51</sup> Obuch = obu.

<sup>52</sup> Por. *Opis historyczno-statystyczny miasta Kielce*, „Lwowianin”, t. 3, 1838, s. 70: „Chociaż ta zabawa nazywa się majówką, odbywa się czasem i w czerwcu, jeżeli w maju niepogody nie pozwalają tego. Zkąd chciano zmienić nazwę na czerwcowkę, lecz zaledwie młodzieży oznajmiono ten dziwny wyraz, wyśmiała twórcę jego”.

<sup>53</sup> Kornet – „instrument dęty blaszany podobny do trąbki” (<https://sjp.pwn.pl/sjp/kornet-II;2474085.html>, dostęp: 21.03.2023).

<sup>54</sup> Oporządek, obrządek (gwar.) – wykonywane przez gospodarzy codzienne prace przy zwierzętach, m.in. karmienie i dojenie krów.

<sup>55</sup> Komedyjka – amatorska sztuka teatralna, zazwyczaj o zabarwieniu satyryczno-humorystycznym; por. <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/komedyjka;5441061.html> (dostęp: 21.03.2023).

<sup>56</sup> Godzić, zgodzić = tu: wynająć (kogoś, coś; gwar.).

u Tofilow<sup>57</sup>, gdzie teraz ma ten dom Kalinowski Eugeniusz<sup>58</sup>, gdyż ten dom był nowy i duży.

Także chcę opisać, jak się odbywały wesela i poznamienia młodych. Młodzi, nie mając w tych czasach samochodów, znali się ze sobą blisko siebie, często żenili się w swoich wsiach albo w obocznych, niektórzy młodzi nie znaleźli koło siebie męża lub żony. Przed wojną był taki zwyczaj, że byli tak zwane rajki<sup>59</sup>, którzy lubili stręczyć za męża chłopaka lub chłopakowi żonę. Te rajki interesowali się młodymi, spotykali się z rodzicami młodych i mówili, że ma dobrego znajomego chłopaka i czy te rodzice chcą, aby go do nich przywieźć i ich poznać. Rodzice chętnie się na to godzą, gdyż kiedyś były wielodzietne rodziny i rodzice swoim dzieciom chcą dać warunki do życia. Więc jak rodzice się godzą, to rajek z tym chłopakiem przyjeżdża do tej dziewczyny, w tak zwane komplementa<sup>60</sup>. Młodzi się poznają, a rodzice dziewczyny przygotowują dobrą kolację, którą razem spożywają i jeżeli się chłopak dziewczynie i rodzicom podobał, to zapraszają ich do siebie za tydzień, a jeżeli się nie podobał, to znajomość się kończy. Chłopak też, pomimo że go proszą, aby drugi raz przyjechał, jeżeli się dziewczyna nie podobała, to do niej nie pojedzie.

Jeżeli się oboje podobają, więc chłopak z rajkiem przyjeżdża do dziewczyny, [odbywa się] miłe spotkanie i chłopiec zaprasza dziewczynę i jej rodziców do siebie, na tak zwane opatry<sup>61</sup>, [w] których uczestniczą rodzice dziewczyny, oglądając, czy tam u przyszłego zięcia są dobre warunki do życia. Jak się wszystko podoba obu stronom, to rodzice dziewczyny proszą<sup>62</sup> rodziców chłopaka do siebie na tak zwane umowy<sup>63</sup>. Na tych umowinach umawia się, kiedy zrobić wesele, także rodzice chłopaka

<sup>57</sup> Tofilow, Tofile = Teofile, przydomek rodziny Teofila Kalinowskiego (1855–XX w.), pochodzącego z linii rodu o przydomku Kubasa.

<sup>58</sup> Eugeniusz Kalinowski (ur. 1939), wnuk Teofila, przez większość życia mieszkawiec wsi Kalinowo-Solki; obecnie mieszkają wraz z żoną w Białymstoku.

<sup>59</sup> Rajki, rajkowie – osoby, zazwyczaj mężczyźni, tradycyjnie podejmujący się pośrednictwa w aranżowaniu małżeństw; zob. S. Dworakowski, *Zwyczajne rodzinne w powiecie wysoko-mazowieckim*, Warszawa 1933, s. 59, przypis 3.

<sup>60</sup> Komplementa – obyczaj związany z tradycyjnym aranżowaniem małżeństw, zob. S. Dworakowski, *Zwyczajne rodzinne*, s. 59–62.

<sup>61</sup> Opatry – jw.; zob. S. Dworakowski, *Zwyczajne rodzinne*, s. 62.

<sup>62</sup> Prosić – tu: zapraszać (gwar.).

<sup>63</sup> Umowiny, umówiny – obyczaj związany z tradycyjnym aranżowaniem małżeństw, zob. S. Dworakowski, *Zwyczajne rodzinne*, s. 62–64.



dopominają się od rodziców dziewczyny, aby dali dziewczynie tak zwany posag<sup>64</sup>, bo kiedyś było takie prawo, że w majątku każde dziecko miało prawo do rodziców majątku, a rodzice mieli prawo do ¼ majątku, więc dzieci mogły dochodzić swoich praw w sądach; ta młoda mężatka jak poszła do męża na majątek, to za posag otrzymany od rodziców mogła kupić część ziemi od męża rodziny.

Chcę opisać, jak odbywały się wesela. Na wesele zapraszana była najbliższa rodzina, gdyż wesela odbywały się w domach rodziców młodej i zimową porą na dworze [zaproszone osoby] nie mogły się bawić. Młoda na wesele prosiła swoje koleżanki za drużny, gdyż już było umówionym z młodym, aby młoda zaprosiła tyle samo<sup>65</sup> druhen, ile młody przywiezie drużbów, żeby każdy miał, się z kim bawić.

Na wesele zjeżdżali się goście na godzinę jedynastą, gościli się<sup>66</sup> i tańczyli. Około godziny pierwszej sąsiadka, która była zaproszona za tak zwaną ubieraczkę<sup>67</sup> zaprasza do siebie młodą i wszystkie drużny, aby młodą ubrać do ślubu. Gdy już młoda ubrana, przychodzi na wesele do domu młodej i czekają na przyjazd młodego. Gdy młody przyjeżdżał pięknymi końmi zaprzężonymi latem w śliczne walanty<sup>68</sup>, a zimą w piękne sanki, konie były ubrane kolorowymi wstążkami, w orszaku młodego jechało nieraz kilkanaście pojazdów. Kiedy orszak z młodym wjechał na podwórko, ojciec młodej zaprosił gości i młodego do mieszkania. Po powitaniu się, starszy drużba i ten rajek, który ich poznał, poparowali<sup>69</sup> drużby z drużnymi i zaprosili wszystkich do stołu na krótki poczęstunek, gdyż trzeba było jechać do kościoła na ślub. Do kościoła jechała najpierwsza młoda, na siedzeniu młoda siedziała w środku, po jednej stronie siedziała drużna, a po drugiej stronie siedziała mężatka, która była zaproszona za ubieraczkę. Za młodą jechał młody, też w trzech, na siedzeniu po jednej stronie starszy drużba, a po drugiej żonaty

<sup>64</sup> Posag – „majątek wnoszony mężowi przez żonę przy zawieraniu małżeństwa” (<https://sjp.pwn.pl/sjp/posag;2505610.html>; dostęp: 21.03.2023).

<sup>65</sup> W oryginale po tym dodano: ilość.

<sup>66</sup> Gościć się – być gościem, uczestniczyć w gościnie, tj. biesiadzie, poczęstunku (gwar.).

<sup>67</sup> Ubieraczka – kobieta, zgodnie z tradycją mężatka, ubierająca pannę młodą; zob. S. Dworakowski, *Zwyczajne rodzinne*, s. 66.

<sup>68</sup> Walant = wolant – „powóz czterokołowy na resorach, bez budy, używany w Polsce w XIX–XX w.” (<https://sjp.pwn.pl/sjp/wolant-I;2579983.html>; dostęp: 21.03.2023).

<sup>69</sup> Poparować, sparować, parować – dobierać w pary.

mężczyzna; na tych żonatych, którzy przy młodych jechali do ślubu nazywano swat i swata<sup>70</sup>. Bardzo przyjemnie było patrzeć, jak przy pięknej i głośnej muzyce wyjeżdża orszak do ślubu, także wychodzili na drogę patrzeć, jak [młodzi] jadą ludzie nie proszeni na wesele.

Kiedy zajadą do kościoła, cały orszak weselny ustawia się parami tak, jak ich poparowano w domu weselnym i idą do kraty<sup>71</sup> przed ołtarz. Po otrzymaniu ślubu młodzi, a za nimi cały orszak obchodził wkoło ołtarz i klękają przed ołtarzem na krótką modlitwę, i idą do swoich pojazdów, które wracają. Zimową porą konie trzeba było schować do stajni, gdyż były po długiej przejażdżce zmęczone, a ponieważ gospodarz wesela nie miał możliwości wszystkich koni schować u siebie, więc prosił sąsiadów, aby te konie mogli u siebie przetrzymać. Więc te sąsiedzi jak słyszą, że już [młodzi] jadą od ślubu, to zabierają furmanki do siebie i konie chowają, a gości [z] tych furmanek do domu proszą i tam przyjmują jako [swoich] gości. Po pewnym czasie gospodarz wesela idzie do sąsiadów i zaprasza wszystkich gości do siebie na tak zwany obiad.

Kiedy odbywa się gościna<sup>72</sup>, muzykanci podchodzą do młodej pary, stawiają na stole pusty talerz przed nimi, mówią „Dzień dobry państwu!” i grają piękne melodie. Jak przestaną grać, młody kładzie pewną monetę na ten talerz i prosi, aby muzykanci zegrali dla jego wybranej osoby<sup>73</sup> i kładzie na talerz następne pieniądze; i tak [to] odbywa się przed wszystkimi gośćmi weselnymi. Ten obiad weselny odbywa się długo, koło wszystkich gości muzykanci starają się zagrać tak zwane „Dzień dobry”<sup>74</sup>. Kiedy już obiad się skończył, wszyscy tańczą do rana. Z rana wszystkich gości proszą rodzice młodej na tak zwany suchy obiad<sup>75</sup>, który trwa niedługo i po tym obiedzie goście się rozchodzą i kończy się wesele.

\* \* \*

<sup>70</sup> Por. S. Dworakowski, *Zwyczaje rodzinne*, s. 66.

<sup>71</sup> Krata – niskie ogrodzenie, zazwyczaj zakratowane, oddzielające prezbiterium od pozostałej części kościoła.

<sup>72</sup> Zob. wyżej przypis 66.

<sup>73</sup> Wybranej osoby = wybranki, tj. panny młodej.

<sup>74</sup> Por. S. Dworakowski, *Zwyczaje rodzinne*, s. 83–84.

<sup>75</sup> Zob. tamże, s. 83.